

ADAM ŁUKASZEWICZ  
(Warszawa)

## JAN POTOCKI I POCZĄTKI EGIPTOLOGII

XVIII wiek stworzył nauki o starożytności w dzisiejszym kształcie. Nie było to zjawisko czysto racjonalne, ale przede wszystkim emocjonalne. Jedni, jak Gibbon, namiętnie oskarżali chrześcijan i barbarzyńców o zamordowanie kultury antycznej. Inni wraz z Winckelmannem przeżywali piękno sztuki ukazującej nagie ciało, nie tylko kobiece. Jeszcze innych przejmował dreszcz na myśl o tajemniczej mądrości, jaką kryła w sobie starożytność. Oczywiście za pasjami tego rodzaju stały coraz rzetelniejsze badania, rozwój kolekcjonerstwa, rosnąca liczba wydań autorów i uczonych komentarzy oraz solidny erudycyjny grunt, przygotowany przez szkoły i uniwersytety.

Jednym z ciekawszych zjawisk społeczno-kulturalnych XVIII wieku był rozwój łóż masonskich. Ich idee nawiązywały m.in. do *Ewangelii św. Jana* oraz do tradycji starotestamentowej, ale i do innych kultur starożytnego Wschodu, zwłaszcza Egiptu. Najbardziej znanym przykładem tego klimatu jest egiptyzujący *Czarodziejski flet* Mozarta. Ale nie tylko wolnomularze interesowali się Egiptem, a główny bohater tego szkicu miał – jak się wydaje – dość luźne związki z masonerią, choć niewątpliwie środowisko to, jego idee i symbolika były mu doskonale znane i bliskie<sup>1</sup>.

\*

Będzie tu mowa o jednej z prac Jana Potockiego (1761–1815), posła na Sejm Czteroletni, podróżnika zwanego Marokiem, literata i uczonego. Jan Potocki jest powszechnie znany jako autor *Rękopisu znalezionej w Saragossie*. Ponadto Potocki napisał *Parady* – serię uciechliwych scenek w stylu komedii *dell'arte*, ale bardzo specyficznie stylizowanych i pozostających pod wpływem francuskich produkcji teatralnych dobrze znanych autorowi z pobytów w Paryżu. Dzieła Potockiego, napisane w języku francuskim, sprawiają pewien kłopot jego polskim wielbicielom, gdyż trudno byłoby je zaliczyć do piśmiennictwa polskiego. Stanowią one bez wątpienia część literatury francuskiej, choć powstały na ziemiach Korony Polskiej. Utwory Potockiego nie były wcale powszechnie znane w jego czasach i długo po nich. Autor drukował je własnym sumptem w niewielkich nakładach, inne pozostały w rękopisie. Część

---

<sup>1</sup> Por. F. Rosset, D. Triaire, *Jan Potocki. Biografia*, przeł. A. Wasilewska, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2006, s. 295. Por. niżej, przyp. 4.

spuścizny Potockiego zaginęła. *Rękopis*, znany kiedyś i podziwiany w wąskich kręgach, prawdziwą popularność zyskał stosunkowo niedawno, a zapomniane *Parady* (*Recueil de Parades représentées sur le théâtre de Łańcut*) istniejące w niezmiernie rzadkiej edycji oryginalnej odkrył na nowo Leszek Kukulski w latach pięćdziesiątych. Przekład *Parad* ukazał się w miesięczniku „Dialog” w sierpniu 1958, a potem w postaci książkowej w 1966 r.<sup>2</sup> *Parady* przełożył na język polski w latach pięćdziesiątych XX wieku Józef Modrzejewski, prawnik, historyk i papirolog, dziś profesor Sorbony i członek PAU i PAN. Wybitny polsko-francuski uczony dokonał tego zgrabnego przekładu w młodości, jeszcze jako pracownik ówczesnego Instytutu Papirologii Uniwersytetu Warszawskiego, kierowanego przez profesora Rafała Taubenschlaga.

Na jeszcze późniejsze lata lat przypada odkrycie Jana Potockiego przez Europę Zachodnią. Od tego czasu odbywały się tam już kongresy naukowe poświęcone Potockiemu oraz wydano dzieła zebrane naszego rodaka<sup>3</sup>, a że we Francji i Belgii, trudno się dziwić, gdyż obecnie nad Wisłą *Gallica* przeważnie *non leguntur*. Zdecydowanie więcej szczęścia miał u nas archeolog i kolekcjoner Stanisław Kostka Potocki (1755–1821), krewny Jana. Doszło do tego, że mamy wprawdzie w Polsce dwa nowe obszernie dzieła biograficzne dotyczące Potockiego, ale oba zostały przetłumaczone z francuskiego<sup>4</sup>. Najnowsza biografia Jana Potockiego jest to dzieło uczone i bardzo szczegółowe, choć traktujące osiemnastowieczną Polskę wraz z jej specyficznymi cechami jako zjawisko egzotyczne. Autorom (mimo ich ogromnej wiedzy i bliskich związków z Polską) bliższe są niuanse *Rękopisu* i cudzoziemskie koneksje Potockiego niż delicje gasnącego sarmatyzmu czy świat staropolskich instytucji i tytułów. Trzeba jednak zrozumieć takie podejście do Potockiego, gdyż środowisko, w którym obracał się autor *Rękopisu znalezionego w Saragossie*, było zdecydowanie kosmopolityczne. Biografia Rosseta i Triaire’a zawiera wykaz dzieł Jana Potockiego i pełna jest różnych interesujących szczegółów.

Autorzy piszący dziś o Janie Potockim słusznie kładą nacisk na to, że był on prawdziwym Europejczykiem. Jest to trafny komplement, niewątpliwie dobrze służący w obecnej chwili propagowaniu tej niezwyklej postaci. Za życia i długo po śmierci o Janie Potockim mówiono jednak raczej, że był (co najmniej) oryginałem. Jako dziwak, który w końcu się zastrzelił, Jan Potocki przez długi czas nie cieszył się estymą nawet wśród własnych potomków, co jednak ostatnio uległo zmianie. Jego niezwykła twórczość nosi wprawdzie piętno cudzoziemskości, ale to nie przynosi dziś ujmy, natomiast brak chwalebnych elementów patriotycznych (zwłaszcza epizodów napoleońskich) w jego życiu po rozbiorach nie był zjawiskiem aż tak wyjątkowym, jak można by mniemać na podstawie idealizujących uogólnień i obiegowych poglądów na epokę. Europejskość Potockiego rozpatrywana w kontekście

<sup>2</sup> Jan Potocki, *Parady*, przeł. J. Modrzejewski, wstęp L. Kukulski, Czytelnik, Warszawa 1966.

<sup>3</sup> Jean Potocki, *Œuvres*, t. I–V, wyd. F. Rosset, D. Triaire, Peeters, Leuven – Paris 2004–2006.

<sup>4</sup> F. Rosset, D. Triaire, *De Varsovie à Saragosse: Jean Potocki et son œuvre*, Peeters, Leuven – Paris 2000; wyd. pol. *Z Warszawy do Saragossy: Jan Potocki i jego dzieło*, przeł. A. Wasilewska, IBL PAN, Warszawa 2005 i F. Rosset, D. Triaire, *Jean Potocki. Biographie*, Flammarion, Paris 2004; wyd. pol. zob. wyżej, przyp. 1.

epoki stanisławowskiej oznacza nie tylko podróże, światowe maniery i znajomość języków oraz otwartość na zagraniczne prądy umysłowe, ale i przynależność do krajowego środowiska wielbiącego wszystko co zachodnioeuropejskie, w którym zresztą do arystokratycznego towarzystwa przyjmowano nie tylko dobrze urodzonych emigrantów, ale i rozmaite indywidualia mniej szlacheckiego pochodzenia, czasem okazujące się zwykłymi awanturnikami.

Jan Potocki urodził się w Pikowie na Podolu dnia 8 marca 1761 r., jako syn Józefa i Anny Teresy z Ossolińskich. Pików nad rzeką Śniwodą leżał u zbiegu województw wołyńskiego, podolskiego, kijowskiego i bractawskiego. Niedaleko jest wiele miejscowości znanych z kart *Ogniem i mieczem*, a także Pilawa i Pilawka, widomy znak, że jesteśmy w dobrach Potockich herbu Pilawa. Dziś pozostały tam podobno tylko dwa brązowe lwy i stajnie dworskie.

Warszawski adres Potockich to ulica Leszno 700. Ojciec Jana, Józef Potocki, był posłem na sejmy z województwa ruskiego, przyczynił się też do otwarcia nowoczesnej Mennicy Koronnej przy ulicy Bielańskiej. Roczny jego dochód ze starostwa leżajskiego i innych dóbr wynosił ponad 130 000 dukatów rocznie, co było kwotą zawrotną, sięgającą 1,3% rocznych dochodów państwa. W 1767 r. Józef Potocki został krajczym koronnym i kawalerem nowego Orderu Świętego Stanisława. Zaraz po otrzymaniu tych wyróżnień krajczy w osobliwy sposób odwodził się Stanisławowi Augustowi zawiązując konfederację zwaną później radomską i posługując z ramienia malkontentów do Katarzyny II. Konfederacja kosztowała krajczego astronomiczną sumę 300 000 dukatów. Potem, w okresie konfederacji barskiej i straszego buntu chłopskiego, który ogarnął ziemie ruskie, Potoccy uciekli się pod protekcję rosyjską – inna sprawa, że wojska koronne bez moskiewskich mogłyby sobie nie dać rady z rebelią, w czasie której lud wyrznął dziesiątki tysięcy szlachty i Żydów. Nie ma wątpliwości, że odwet był równie okrutny, i głęboki cień tych wydarzeń padł na życie w tamtych stronach.

Matka Jana Potockiego, córka wojewody wołyńskiego, jako dwunastolatka cieszyła się podobno zainteresowaniem księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego. Wyszła jednak za Józefa Potockiego, a w chwili urodzenia syna liczyła sobie piętnaście wiosen. Była to niewiasta uważana niekiedy za najpiękniejszą w Polsce. W każdym razie była niewątpliwie sawantką obdarzoną wyrazistym charakterem. Kochała teatr. Inicjowana w środowisku cudzoziemskim (saskim), w wieku 22 lat założyła adopcyjną lożę przy „Cnotliwym Sarmacie”, a potem działała pod skrzydłami pani de Genlis w paramasońskim bractwie pod nazwą Zakon Wytwałości.

Jan był jednym z trojga dzieci krajczego. Wychował się częściowo w Szwajcarii, potem w Paryżu, wreszcie w Wiedniu. Ostrogi rycerskie i stopień podporucznika kawalerii zdobył w tak zwanej wojnie kartoflanej w Czechach, w której wielkie i świetnie wyposażone armie nie zdecydowały się na walkę i nie padł ani jeden strzał<sup>5</sup>.

<sup>5</sup> Wojna ta, zwana bardziej oficjalnie wojną o sukcesję bawarską, toczyła się w latach 1778–1779.

Trudno tu szczegółowo opowiadać ten nadzwyczaj ciekawy życiorys. Młody magnat ożenił się z Julią Lubomirską i spędzał wiele czasu w podróży. Należał do dobrych znajomych, a nawet przyjaciół króla Stanisława Augusta. Król go lubił, chociaż czasem trochę go irytowały ekstrawagancje krajczyca. Jan Potocki angażował się w polskie życie polityczne, był posłem na sejm i oficerem w wojsku polskim walczącym z Rosją w 1792 r. W kilka lat po śmierci pierwszej żony ożenił się z bogatą, młodszą o dwadzieścia jeden lat krewną, Konstancją Potocką. Po rozbiorach rozczarował się do spraw polskich i próbował być lojalnym, a nawet gorliwym poddanym carskim, w czym sekundował mu inny wybitny przedstawiciel dawnej elity stanisławowskiej, brat wujeczny zmarłej żony, książę Adam Jerzy Czartoryski. Jan Potocki pisał memoriały i rozprawy, utrzymywał rozległe kontakty towarzyskie i korespondencyjne, także z byłym królem polskim, podróżował też po Azji na zlecenie rosyjskiego imperatora. Rękopisy jego sprawozdań z podróży i znakomite rysunki stanowią osobny i nadzwyczaj ciekawy temat. Wycofał się w końcu w zacisze domowe. Nie przekonał się do Napoleona, sceptycznie obserwując dramatyczne wydarzenia tej niezwyklej epoki. Napisał w liście prywatnym: „Cały układ Europy się zmienia. A Polacy dadzą się wystrychnąć na dudka, jak zawsze”<sup>6</sup>. Po okresie szczęścia rodzinnego stosunki małżeńskie się popsuły. Piękna według jednych, według innych brzydka, natomiast niewątpliwie kulawa, druga żona nazywała Potockiego garbusem, a w dodatku zaczęła go zdradzać, aż w 1811 r. doszło do rozwodu. Życie tego niezwyklego człowieka zakończyło się tragicznie w grudniu 1815 r. w majątku Uładówka na Podolu, niedaleko rodzinnego Pikowa. Osamotniony i dręczony wewnętrznymi problemami Potocki położył kres swemu życiu strzałem z pistoletu, pozostawiając jako ostatnie przesłanie dziwnie nowoczesne, bliskie abstrakcji, niesamowite rysunki.

Jan Potocki należał do bardzo nielicznych Polaków, których imię utrwaliły na mapie świata nazwy geograficzne: Julius von Klaproth nazwał Wyspami Potockiego archipelag na Morzu Żółtym (nazwę zmieniono dopiero w czasach przewodniczącego Mao)<sup>7</sup>.

Potocki – racjonalista i luminarz Oświecenia – nie był człowiekiem-maszyną. Wiadomo, że był zdolny do ludzkich uczuć, czego niezawodnym probierzem – nie tylko w jego przypadku – może być współczucie wobec niemej rozpaczliwej zwierząt bestialsko dręczonych przez człowieka<sup>8</sup>. U wielu współczesnych zostawił wspomnienie człowieka ujmującego i szlachetnego<sup>9</sup>.

Potocki, syn potężnego magnata, miał jednak w dorosłym życiu okresowe kłopoty finansowe (*toute proportion gardée*), od których w stosownej chwili wybawił go wspomniany już mariaż z jedną z licznych córek melancholijnego krewnego o duszy pełnej gwałtownych namiętności, Stanisława Szczęsnego Potockiego, i Józefiny z Mniszchów. Warto pamiętać trafną uwagę Pawła Jasienicy, że magnateria

<sup>6</sup> Do Marii Potockiej z dnia 3/15 kwietnia 1811, cyt. za: Rosset, Triaire, *Jan Potocki...* (zob. wyżej, przyp. 1), s. 410.

<sup>7</sup> *Ibid.*, s. 440.

<sup>8</sup> *Ibid.*, s. 297.

<sup>9</sup> Zob. S. Chołoniewski, *Obrazy z galeryi życia mego*, Lwów 1890, s. 181–186.

polska była właściwie plutokracją herbową. Od reszty szlachty nie różniła się znakomitszym pochodzeniem, ale fortuną. Jan Potocki nie przejawiał właściwej swemu środowisku dbałości o własne interesy finansowe. To też jest cecha, która budzi sympatię.

\*

Nie ulega wątpliwości, że Potocki odznaczał się wybitnymi zdolnościami i miał rozległe zainteresowania. W jego pismach widać wyraźne zamiłowania lingwistyczne, a w działalności badawczej tego uczonego-amatora dochodzą do głosu niezaprzeczone skłonności filologiczne. Zresztą nawet w żartobliwych *Paradach* znajdujemy ślady klasycznych upodobań kapitana saperów, który w sierpniu 1792 wrócił z wojny do pałacu swej teściowej (księżnej marszałkowej Elżbiety – a właściwie Izabeli – z Czartoryskich Stanisławowej Lubomirskiej, wdowy po marszałku wielkim koronnym<sup>10</sup>, córki księcia Augusta, wojewody ruskiego, a siostry Adama Kazimierza Czartoryskiego) w Łańcucie i oddał się zabawom literackim. W parady *Kasander literatem* Doktor (jeden z konkurentów ubiegających się o rękę Zerzabelli, stanowiącą nagrodę w „konkursie literackim”) wyraża gotowość przeprowadzenia dysputy „na dowolny temat i w dowolnym języku: [...] po hebrajsku, po chaldejsku, po syryjsku, po łacinie, [...] po grecku”, po czym wygłasza w oryginalnie początek *Iliady*<sup>11</sup>, czego zupełnie nie doceniają słuchacze. Wydaje się, że Potocki żartuje tu z samego siebie. Echa autoironii podróżnika można odnaleźć w parady *Podróż Kasandra do Indii*, w której bohater mówi: „Obszedłem Passy, potem Saint Cloud, zawróciłem przez Asnières, wszędzie pytałem, gdzie są te Indie, ale nikt nie umiał mi powiedzieć”. Stwierdziwszy, że „podróże na dalszą metę napotykały na nieoczekiwane przeszkody”, Kasander uznał za stosowne wrócić do domu<sup>12</sup>.

Scena włoska pt. *Mieszczanin aktorem* ukazuje młodego „aktora-mieszczanina”, który powtarza sobie w domu różne role, a ponieważ klasyczny repertuar tego wymaga (była to innowacja, którą słynny Talma wziął podobno z rad Jana Potockiego), przebiera się w stroje rzymskie i greckie zaimprovizowane z prześcieradła i kapy na łóżko<sup>13</sup>.

Przygoda egipska Potockiego zaczęła się jednak dużo wcześniej, bo w roku 1784<sup>14</sup>. W tym właśnie roku młody Potocki, podróżujący od nadczarnomorskich stepów do wrót Lewantu, odwiedził Turcję, a następnie na statku wiozącym stamtąd drewno budowlane wyruszył do Aleksandrii. Dotarł tam w sierpniu, kiedy klimat nie sprzyja aktywności. Zresztą już wpływając do portu (przy akompaniamencie wystrzału armatniego na swoją cześć) miał febrę, której pierwszy paroksyzm

<sup>10</sup> Zmarłym w 1783 r.; por. Rosset, Triaire, *Jan Potocki...*, s. 104.

<sup>11</sup> Potocki, *Parady*, s. 91 (cyt. za wydaniem przekładu z 1966 r., zob. wyżej, przyp. 2).

<sup>12</sup> *Ibid.*, s. 74.

<sup>13</sup> *Ibid.*, s. 45–56.

<sup>14</sup> O tych podróżach Potockiego pisze R. Chymkowski, *Jana Potockiego podróże na Wschód*, *Przegląd Humanistyczny* 52, 2008, z. 5, s. 55–64.

pojawił się 21 lipca na Rodos. Choroby nabawił się podobno jeszcze w Turcji, przebywając w pięknej okolicy u stóp Idy. W krótkim liście datowanym 16 sierpnia w Aleksandrii pisze:

Przybywszy do miasta tego, nie miałem siły wyniść na mostek; powlokłem się na przód okrętu, lecz zamiast cobym miał ujrzeć port, słabość moja biały obłok dała mi tylko widzieć; z trudnością powróciłem nazad do łóżka<sup>15</sup>.

Zamieszkał w domu konsula francuskiego, gdzie znalazł dobrą opiekę, także lekarską. Kiedy poczuł się lepiej, ogolił głowę, co Bystroń wyraźnie wiąże ze zmianą stroju na turecki, ale co jeszcze w początkach XX wieku uważano za skuteczny zabieg terapeutyczny przy chorobach zakaźnych, i założył turban<sup>16</sup>. Relacja jego z tej podróży ma formę zbioru listów, skierowanych – jak pisze Bystroń – „do nienazwanej pani”<sup>17</sup>. W owej anonimowej adresatce wolno nam się jednak dopatrywać matki młodego podróżnika<sup>18</sup>. Pisał do niej:

Nie piszę Ci ani o kolumnie Pompejusza<sup>19</sup>, ani o wieży Kleopatry<sup>20</sup>, ani o katakumbach, ani o żadnych starożytnościach aleksandryjskich, o których wszyscy podróżni tyle już mówili<sup>21</sup>.

W rezultacie nic nie napisał o zabytkach.

Następnie udał się do Rosetty, miasta większego wówczas od Aleksandrii. Pisze:

Rosetta lepiej jest zbudowana niż Aleksandria, zdaje się być także zamożniejszą i w proporcji bardziej ludną, choć zaraza więcej niż trzecią część obywateli wytepiła tej wiosny<sup>22</sup>.

Po trzech dniach, 20 sierpnia 1784 r., wyruszył stamtąd w górę Nilu, w stronę Kairu. W czasie podróży łodzią po rzece przez piękne krajobrazy Deltę, jeśli wierzyć Potockiemu, podróżni musieli się mieć na baczności i czuwać nawet w nocy – wszędzie pełno było rozbójników („...tylu jest rozbójników na Nilu jak na jakim-

<sup>15</sup> Jan Potocki, *Podróż do Turcji i Egiptu (1784)*, [w:] id., *Podróże*, oprac. L. Kukulski, Czytelnik, Warszawa 1959, s. 64 (*Podróż do Turcji...* wg tłumaczenia Juliana Ursyna Niemcewicza).

<sup>16</sup> J. S. Bystroń, *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie (1147–1914)*, Kraków 1930, s. 78.

<sup>17</sup> Ibid.

<sup>18</sup> Por. Rosset, Triaire, *Jan Potocki...*, s. 101.

<sup>19</sup> Tą nieprecyzyjną nazwą określa się zwyczajowo 30-metrową kolumnę wznoszącą się do dziś w Aleksandrii w miejscu, gdzie było kiedyś Sarapeum. Napis na kolumnie upamiętnia zdobycie zbuntowanej Aleksandrii przez Dioklecjana. Na szczycie kolumny ustawiono wówczas niewątpliwie posąg Dioklecjana, jednak – zdaniem piszącego te słowa – kolumnę wznosił wcześniejszy cesarz Antoninus Karakalla (211–217). Zob. A. Łukaszewicz, *Aegyptiaca Antoniniana. Działalność Karakalli w Egipcie (215–216)*, Wydział Historyczny UW, Warszawa 1993, s. 117–152; id., *Antoninus Philsarapis. Observations on Caracalla's visit to the Sarapeum of Alexandria (A.D. 215–216)*, Zakład Graficzny UW, Warszawa 1998, s. 70–100.

<sup>20</sup> W oryginale „aiguille de Cléopâtre” – „igła Kleopatry”. Tą nazwą określa się – niemające w rzeczywistości nic wspólnego z Kleopatą – dwa obeliski z czasów Tutmoza III, przewiezione za czasów Augusta z Heliopolis do Aleksandrii. Jeden z nich jest dziś w Londynie, a drugi w Nowym Jorku. W Aleksandrii była też tzw. Wieża Kleopatry, stąd nieporozumienie w przekładzie polskim.

<sup>21</sup> Potocki, *Podróże*, s. 65 (za wyd. Kukulskiego, zob. wyżej, przyp. 15).

<sup>22</sup> Ibid., s. 66.



kolwiek morzu”<sup>23</sup>). Wkrótce Potocki doznał nawrotu febry. Szybko jednak znaleźli się w Bulak, w owych czasach miasteczku portowym na przedmieściach Kairu. 23 sierpnia przybył do Kairu. W samym Kairze panował głód i nędza. Potocki zwraca uwagę na orientalne tancerki, daje jałmużnę, ogląda wylew Nilu i wyjazd karawany do Mekki. Potem wybucha wokół krótkotrwały paroksyzm wojny domowej między dwoma bejami. Wreszcie 13 września nastaje spokój. Wtedy Potocki może wreszcie zająć się piramidami. Z datą 26 września pisze z Kairu o pobycie pod piramidami w Gizie. Z jego opisu trudno się zrazu zorientować, kiedy naprawdę dotarł do piramid. Chwila, kiedy miłośnik Egiptu po raz pierwszy widzi piramidy, na zawsze zostaje w jego pamięci. Potocki pierwszy raz zobaczył te gigantyczne pomniki z daleka „płynąc z Rosetty do Kairu”<sup>24</sup>. Wspomina o tym i mówi, że odkrył je znowu „przy Gizeh”. Opisuje położenie „wsi tej” (dziś wielomilionowego miasta zrosniętego z Kairem) i zaraz przechodzi do opisu piramid, który kończy się wzmianką świadczącą o noclegu w Gizie i powrocie do Kairu następnego dnia, z zamiarem wyjazdu za trzy dni do Aleksandrii. Potocki widział więc najpierw piramidy tylko z daleka, a pod koniec pobytu zrobił wycieczkę do Gizy i piramid. Minęły czasy, kiedy podróżnicy (jak Simon de Sarrebruche w 1395 r.) uważali piramidy za spichlerze biblijnego Józefa<sup>25</sup>. Potocki czytał Herodota. Podróżnik nasz nader trafnie opisuje wrażenia, jakich doznaje przybysz zbliżający się do piramid i stojący pod piramidą. (Trudno dociec, dlaczego biografowie Potockiego dopatrują się w jego rzeczowych obserwacjach przejawów rozdarcia „między rygorem rozumu a wołaniem wyobraźni” i „tonu subtelnej ironii”<sup>26</sup>). Porównuje piramidy z bazyliką Św. Piotra w Rzymie. Rachuje liczbę kamieni w piramidach (odnosi się to zapewne do piramidy Cheopsa) i wychodzi mu 334 367<sup>27</sup>. Podaje też „masę”, a ściślej objętość, wynoszącą 62 309 600 „stóp kubicznych”. Żartuje sobie z historyjki Herodota o mniejszej piramidzie rzekomo zbudowanej przez córkę Cheopsa z kamieni dostarczonych przez kochanków, po jednym za każdy... fawor. Potocki policzył te kamienie i wyszło mu 167 383 i pół, co odpowiadałoby liczbie „faworów” (*faveurs*) księżniczki<sup>28</sup>. Potocki dodaje: „Suma, jak na młodą księżniczkę, dosyć znaczna”, nie mówi jednak, za co ktoś przyniósł pół kamienia.

Na wielkiej piramidzie hrabia zostawił graffiti: *Leur masse indestructible a fatigué le temps*, co w opublikowanym później przekładzie brzmi: „Gmachy te niewzruszone sam czas zmordowały”. Jest to cytat z wiersza Jacques’a Delille’a (1738–1813) *Les Jardins* z roku 1780. Inskrypcję Potockiego zauważyli potem żołnierze (czy raczej oficerowie) Bonapartego i nie mogli się jej nadziwić, a zwłaszcza odgadnąć autora<sup>29</sup>.

<sup>23</sup> Ibid., s. 67.

<sup>24</sup> Ibid., s. 75.

<sup>25</sup> *Guide Bleu: Égypte*, Paris 1956, s. 160.

<sup>26</sup> Rosset, Triaire, *Jan Potocki...*, s. 98.

<sup>27</sup> Potocki, *Podróże*, s. 75.

<sup>28</sup> Ibid., s. 76.

<sup>29</sup> Por. Rosset, Triaire, *Jan Potocki...*, s. 98.

Warto dodać, że zwyczaj pozostawiania napisów na pomnikach starożytnych, rozpowszechniony już w starożytności, musiał być w osiemnastowiecznym Egipcie uważany za typowe zachowanie turystów, gdyż Potocki pisze:

Arabowie wiedząc, że przejeżdżający radzi są pisać imiona swoje na wnijsciu piramidy, przynieśli mi kolec, którym wyryłem ten wiersz z poematu *Ogrody* itd.<sup>30</sup>

Potocki pisze:

O trzysta kroków od piramid widać kolosalny posąg sfinksa, czyli raczej głowę tego posagu, gdyż reszta zasypana jest piaskiem<sup>31</sup>.

Potocki ciągle nie czuł się najlepiej i mimo silnej pokusy zrezygnował z wejścia na piramidę Cheopsa, choć jego zdaniem „rzecz nie jest tak trudna” i mógłby stamtąd „jak na mapie geograficznej [...] widzieć cały Egipt roztoczony pod nogami”. Dodaje, że był we wnętrzu i „z trudnością” dotarł od komory grobowej („do grobu faraona”)<sup>32</sup>.

Potocki wspomina:

Strawiłem siedem czy osiem godzin na rysowaniu tych niezmiernych wielkości egipskiej pamiątek<sup>33</sup>.

Przy okazji dostał uderu słonecznego („słońce przepaliło mi pół twarzy”) i miał „krew całą wzburzoną”. Rysunki Potockiego zaginęły, chociaż w 1853 r. istniały jeszcze wykonane na ich podstawie ryciny (wspomina o nich wnuk podróżnika Adam Potocki w liście do matki z podróży do Egiptu w roku 1853)<sup>34</sup>. Szkoda, były może nawet ciekawsze od wrażeń z podróży.

Potockiego po porażeniu słonecznym znowu ogarnia febra. Zażywa chininę i wkrótce wyrusza do Aleksandrii, gdzie też sięgają zamieszki wstrząsające krajem. W ich wyniku zakłóceniom ulegają dostawy wody do miasta. 13 października na weneckim statku („statek wenecki zwany «Niewinny»”) Potocki opuszcza Egipt. 8 listopada dociera do Wenecji. Tam musi odbyć kwarantannę, dowiaduje się z listów o projektach matrymonialnych, jakie mu szykuje matka i rodzina, a następnie czeka go droga do Rzymu i nader interesujący epizod w postaci odwiedzin w Velletri u kardynała Stefana Borgii, kolekcjonera starożytności, które natchną Potockiego do późniejszych studiów nad dawnym Egipcie<sup>35</sup>.

Potocki nic nie wspomina o delikatnej, ale ważnej sprawie „pamiątek”, jakie każdy ówczesny podróżnik niemal obowiązkowo przywoził z dalekiej wyprawy. Jed-

<sup>30</sup> Potocki, *Podróże*, s. 76.

<sup>31</sup> *Ibid.*, s. 77.

<sup>32</sup> *Ibid.*; por. *Œuvres* (zob. wyżej, przyp. 3), t. I, s. 53, przyp. 140.

<sup>33</sup> Potocki, *Podróże*, loc. cit.; *Œuvres* t. I, s. 54–55: „j'ai passé sept à huit heures à dessiner ces monuments de la grandeur des Égyptiens”.

<sup>34</sup> Rosset, Triaire, *Jan Potocki...*, s. 97, s. 479, przyp. 57. Warto przy okazji przypomnieć znakomity portret hr. Adama Potockiego (1822–1872), galicyjskiego działacza gospodarczego i konserwatywnego polityka, który namalował lwowski malarz Franciszek Tepa (1829–1889), ukazujący hrabiego w orientalnym nakryciu głowy; malarz towarzyszył Adamowi Potockiemu w podróży do Grecji, Egiptu i Palestyny.

<sup>35</sup> *Ibid.*, s. 101.



nak z nieocenionej biografii pióra Rosseta i Triaire'a, opartej na rozległej kwerendzie po archiwach, można się dowiedzieć, że Potocki od patriarchy Kościoła koptyjskiego otrzymał „w darze starożytny rękopis”, który następnie w roku 1808 подарował akademii kijowskiej<sup>36</sup>. Można się domyślać, że chodzi tu o jakiś manuskrypt koptyjski. Rosset i Triaire rozsądnie zauważają, że w bagażach Potockiego mogło się znaleźć więcej takich cennych pamiątek, po których ślad zaginął, tak samo zresztą jak po wielu jego niepublikowanych pracach.

*Podróż do Turcji y Egiptu* ukazała się po francusku w roku 1788, a w 1789 po polsku, w Warszawie, w drukarni należącej do Potockiego<sup>37</sup>.

Podróż Potockiego przypadła na moment ogromnej popularności rozmaitych publikacji podróżniczych, wśród których trzeba wymienić książki Claude'a-Étienne'a Savary'ego, *Lettres sur l'Égypte*, Paris 1785–1786 (trzy tomy *in octavo*) oraz Constantina-François Chasseboeufa, hrabiego de Volney, *Voyage en Syrie et en Égypte pendant les années 1783, 1784 et 1785*, Paris 1787 (dwa tomy *in octavo*)<sup>38</sup>. Potocki poświęca zresztą temu ostatniemu nader pochlebny wzmiankę<sup>39</sup>.

Jan Stanisław Bystron napisał, że Potocki był chyba „pierwszym prawdziwym turystą polskim, który zwiedził Egipt” i dodał, że „wybrał się do Egiptu dla niego samego”, a nie przy okazji pielgrzymki do Ziemi Świętej<sup>40</sup>. Dodajmy ponadto, że był chyba pierwszym polskim podróżnikiem nieźle przygotowanym do tej podróży przez lektury.

Wiosną 1785 r. Potocki ożenił się z Julią Lubomirską, córką księżnej marszałkowej. Była to partia należąca do najlepszych w kraju. W dodatku panna młoda była piękna („Giulietta la bella”), a teściowa nadzwyczaj lubiła (a zdaje się, że nawet kochała<sup>41</sup>) zięcia i znalazła z nim wspólny język w dziedzinie sztuk i nauk.

Odnalezione niedawno i jeszcze nieopublikowane archiwum Scipione Piattolego zawiera spisy książek ekspediowanych z Włoch do Łańcuta. Świadczy ono o niezwykle szerokim zakresie lektur – także naukowych – księżnej marszałkowej Lubomirskiej i jej ulubionego zięcia, Jana Potockiego.

W początkach XIX wieku Potocki bawił we Włoszech. Wrażenia znamy z listów – na przykład do bankiera, niejakiego Chaudoir, do którego pisze 4 października 1803 r.:

Włochy są bardzo drogie. W każdej oberży zostawiam co najmniej cztery dukaty za kolację i nocleg. Jest tu sto tysięcy Francuzów, są Polacy i oddziały murzyńskie. [...] Jeśli zechciałby mi Pan wysłać kilkaset dukatów zaliczki do Pizy, będę wielce zobowiązany<sup>42</sup>.

<sup>36</sup> Ibid., s. 99–100, s. 479, przyp. 58.

<sup>37</sup> Jan Potocki, *Podróż do Turcji y Egiptu z przydanym dziennikiem podróży do Holandji podczas rewolucji 1787, z Francuzkiego Przełożona*, w Warszawie w Drukarni Wolney Roku 1789.

<sup>38</sup> Por. bibliografię: Jean-Marie Carré, *Voyageurs et écrivains français en Égypte*, t. I, Le Caire 1956, s. 117.

<sup>39</sup> Potocki, *Podróże*, s. 81.

<sup>40</sup> Bystron, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 16), s. 77.

<sup>41</sup> Rosset, Triaire, *Jan Potocki...*, s. 117.

<sup>42</sup> Ibid., s. 308.

W roku 1803 Potocki staje się egiptologiem: publikuje we Florencji *Dynasties du second livre de Manéthon*. Chronologia egipska jest odtąd obsesją Potockiego aż do tragicznej śmierci w grudniu 1815 roku. W roku 1805 w Rosji ukazuje się *Chronologie des deux premiers livres de Manéthon*<sup>43</sup>, a w trzy lata później *Examen critique du fragment égyptien connu sous le nom d’Ancienne chronique*<sup>44</sup>. Wreszcie w latach 1810–1815 Potocki publikuje *Principes de chronologie*<sup>45</sup>.

\*

Tu zajmiemy się tylko – a i to nader zwięźle – pracą *Dynasties du second livre de Manéthon*<sup>46</sup>. Manethon z Sebennytos był kapłanem egipskim zbliżonym do dworu pierwszych Ptolemeuszów, który na użytek macedońskiego króla Egiptu napisał po grecku historię państwa faraonów. Posługiwał się przy tym oczywiście źródłami w języku egipskim, których nie rozumieli Grecy i po których przeważnie ślad zaginął. Ale i dzieło Manethona nie dotrwało do naszych czasów. Trzeba pamiętać, że to, co dziś znamy z Manethona, to tylko rekonstrukcja oparta na fragmentach, które przetrwały z zaginionego dzieła w postaci późniejszych cytatów<sup>47</sup>. Wśród zachowanych ekscerptów *Aegyptiaca* Manethona szczególne znaczenie mają teksty Flawiusza Józefa i Sekstusa Juliusza Afrikanusa (ten ostatni znany z cytatu u Georgiosa Synkellosa)<sup>48</sup>. Podstawowym zadaniem badaczy Manethona jest odtworzenie oryginalnego tekstu, a potem problem interpretacji zawartych w nim wiadomości. Zadanie to do dziś nie zostało w zadowalający sposób wykonane<sup>49</sup>.

Książeczka Potockiego liczy sto dwadzieścia pięć stron. Na papierowej okładce nosi napis po grecku:

MANEΘΩΝ  
Ο  
ΣΕΒΕΝΝΥΘΗΣ.

<sup>43</sup> *Chronologie des deux premiers livres de Manéthon*, par le comte Jean Potocki, à St. Pétersbourg 1805.

<sup>44</sup> *Examen critique du fragment égyptien connu sous le nom d’Ancienne chronique*, par le comte Jean Potocki de l’Académie des Sciences de St. Pétersbourg, tiré à cent exemplaires, St. Pétersbourg 1808.

<sup>45</sup> Jean Potocki, *Principes de chronologie pour les temps antérieurs aux olympiades*, St Pétersbourg 1810; id., *Principes de chronologie pour les douze siècles qui ont précédé les olympiades*, t. I, Krzemieniec 1813, t. II i III, Krzemieniec 1814; t. IV–VI, Krzemieniec 1815; *Œuvres*, t. III, Peeters, Leuven – Paris 2004; por. Rosset, Triaire, *Jan Potocki...* (zob. wyżej, przyp. 1), s. 457.

<sup>46</sup> Jan Potocki, *Dynasties du second livre de Manéthon*, Florence 1803. Dzieło dostępne na stronie internetowej Bayerische Staatsbibliothek w Monachium, <http://daten.digital-e-sammlungen.de/~db/bsb00003948/images>.

<sup>47</sup> Por. Manetho, *Aegyptiaca*, wyd. i przeł. W. G. Waddell, Harvard University Press – W. Heineemann, Cambridge, Mass. – London 1940.

<sup>48</sup> Por. W. Helck, *Untersuchungen zu Manetho und den ägyptischen Königslisten*, Akademie-Verlag, Berlin 1956.

<sup>49</sup> O znaczeniu dzieła Manethona i źródłach, z których ten starożytny autor czerpał wiedzę, pisze J. v. Beckerath, *Untersuchungen zur politischen Geschichte der Zweiten Zwischenzeit in Ägypten*, J. J. Augustin, Glückstadt 1964 (*Ägyptologische Forschungen* 23), s. 11–20.

Dziełko to zawiera dziewiętnaście rozdziałów. Na jego zawartość składa się szczególnie mieszanina przekładów, prób odtworzenia pierwotnego tekstu, parafraz i hipotez chronologicznych, niekiedy sprzecznych ze sobą. Nie jest to z pewnością lektura łatwa ani dostępna dla osób mało zainteresowanych. Trudno wszakże wątpić o tym, że jest to praca naukowa, i to miejscami zbliżona nawet do dzieł naukowych w dzisiejszym rozumieniu. Wśród oczywistych błędów i nieporozumień zdarzają się w niej obserwacje nadzwyczaj trafne.

Potocki sam określił charakter tej pierwszej pracy o starożytnym Egipcie we wstępie do swej następnej publikacji chronologicznej:

Dzieło niniejsze stanowi dalszy ciąg tego, którego druk zleciłem we Florencji w roku 1803. Pragnąłem wówczas dowieść, że treść Manetona można uwolnić od mylnych interpretacji Flawiusza<sup>50</sup>, i że odzyskawszy w ten sposób swą pierwotną czystość przedstawia ono jedynie treści słuszne i prawdziwe<sup>51</sup>.

(Niewielka odręczna poprawka, dająca się zauważyć w tekście tego wstępu na egzemplarzu ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, złożona z jednej litery i kreski, sprawia wrażenie ręki autora!).

Również w samej książce o dynastiach u Manethona znajdujemy wyjaśnienie celu, jakiemu ma służyć ta praca:

Mam więc zamiar przedstawić tu szkic chronologiczny, w którym jednak należy daty roczne traktować jedynie jako przybliżenie i trzymać się stuleci<sup>52</sup>.

Ta ostrożna postawa w kwestii datowania ma charakter bardzo zbliżony do nowoczesnej postawy naukowej.

W liście dedykacyjnym skierowanym do kardynała Stefana Borgii, zamieszczonym na początku *Dynasties...*, czytamy:

Wasza Eminencja otrzymując to pismo zechce przypomnieć sobie czasy, gdy wyciągał do mnie dłoń pomocną w trudnej pracy nad najdawniejszą starożytnością. Powracałem wtedy z Egiptu i odnalazłem znów Memfis w muzeum Księdza Kardynała w Velletri. Zoëga kładł tam właśnie podwaliny pod swe wielkie i wspaniałe dzieło<sup>53</sup>.

Nie wiemy, kiedy Potocki odwiedził Memfis, ale wyraźnie w tym tekście do takiej wizyty się przyznaje. Ciekawe doprawdy, kiedy zdążył tę podróż odbyć! W każdym razie w listach składających się na egipską część *Podróży do Turek*

<sup>50</sup> Potocki pisze: „Flawiana”; tej formy używa też stale w *Dynasties...*

<sup>51</sup> *Chronologie...*, wstęp: „Le présent ouvrage fait suite à celui que j'ai fait imprimer à Florence en l'année 1803. Je voulois alors prouver que le sens de Manéthon pouvoit être dégagé des fausses interprétations de Flavien, et qu'ainsi ramené à sa pureté primitive – il n'offroit que des notions justes et vraies”.

<sup>52</sup> *Dynasties...*, s. 101: „Je crois donc pouvoir donner ici un essai chronologique, dans le quel cependant l'on ne doit regarder les années que comme approximations, et s'en tenir aux siècles”.

<sup>53</sup> *Dynasties...*, s. 3: „Votre Éminence en recevant cet écrit voudra bien se rappeler du temps où Elle me tendoit la main dans la carrière difficile de la haute Antiquité. Je revenois alors d'Égypte, et je retrouvai Memphis dans votre Museum de Velletri. Zoëga y jettait alors les fondemens de son vaste et merveilleux ouvrage”. Georg Zoëga ułożył *Catalogus codicum Coptiorum manu scriptorum, qui in museo Borgiano Vêlitrís adservantur*, Romae 1810 (zob. niżej).

*i Egiptu* nie ma wzmianki o takiej wyprawie. A może chodzi tylko o figurę retoryczną i Memfis służy Potockiemu jako *pars pro toto*, stanowiąc symbol całego Egiptu? Jest to jednak mało prawdopodobne i wydaje się, że Jan Potocki naprawdę widział Sakkarę i Memfis. Może jednak w roku 1784, w czasie krótkiego pobytu w Egipcie targanym wewnętrznymi waśniami, zdążył wybrać się konno w niedaleką drogę z Gizy do Sakkary i Memfis, co i dziś się zdarza przy użyciu tego samego środka lokomocji. Była to może, jak i dziś, jednodniowa wycieczka obejmująca Sakkarę i Memfis. Najłatwiej sobie wyobrazić, że Potocki odbył tę wycieczkę w drugiej połowie września. Dziwne jednak, że nie pisze o tym w związku z opisem piramid i pobytu w Gizie! Czyżby więc raczej zatrzymał się na krótko na wysokości Bedraszejn wracając Nilem z Kairu do Aleksandrii?

Metoda zastosowana przez Potockiego w *Dynasties...* jest doprawdy zadziwiająca. Autor konstruuje na przykład wymyślone dialogi między Flawiuszem Józefem a innymi autorami antycznymi, takimi jak Apion<sup>54</sup>. Przekłady są zazwyczaj parafrazami, a wśród tego nagromadzenia cytatów przebija się zasadniczy motyw: próba rekonstrukcji oryginalnego tekstu Manethona.

Jedna z kwestii interesujących Potockiego to pochodzenie tzw. „Pasterzy” (Hyksosów) i ich ewentualna tożsamość z Żydami. Potocki z wariantów imienia pierwszego króla Hyksosów, który na ogół nazywany jest *Saites*, wybiera trafnie formę *Salatis*<sup>55</sup>, przyjętą dzisiaj w wersji *Salitis*.

Data najazdu Hyksosów nie jest do dziś znana. Potocki proponuje rok 1840 p.n.e.<sup>56</sup> zamiast około 1640 albo 1628 (tę ostatnią datę zaproponował piszący te słowa kilkanaście lat temu)<sup>57</sup>. Wydanie Flawiusza Józefa *Vita i Contra Apionem* w Loeb Classical Library (wznowione w 1993 roku i nadal w użyciu!) – sugeruje w przestarzałym komentarzu, jakby podążając za Potockim, datę około roku 1800 p.n.e.!<sup>58</sup>

Potocki podaje czasem daty zdumiewająco trafne:

1585 Pasterze zostają wygnani z Awaris<sup>59</sup>.

Dziś przyjmuje się datę około roku 1525, zatem błąd Potockiego wynosi tylko sześćdziesiąt lat!

Także data wyjścia Żydów z Egiptu ciekawi Potockiego. Proponowana przez niego data jest dość bliska tej, którą dziś Claude Vandersleyen i autor niniejszego szkicu (w niezależnych od siebie publikacjach z tego samego roku 1995) uznają za właściwą<sup>60</sup>, choć większość badaczy jest innego zdania:

<sup>54</sup> Zob. np. *Dynasties...*, s. 17–18, 21 i 23–24.

<sup>55</sup> *Ibid.*, s. 17.

<sup>56</sup> *Ibid.*, s. 101.

<sup>57</sup> A. Łukaszewicz, *Aegyptiacae quaestiones tres*, Uniwersytet Warszawski, Instytut Archeologii, Warszawa 1995, s. 46–47.

<sup>58</sup> Josephus, t. I: *The Life, Against Apion*, przeł. H. St. J. Thackeray, Harvard University Press – W. Heinemann, Cambridge, Mass. – London 1926, s. 195.

<sup>59</sup> *Dynasties...*, s. 102: „1585 – Les Pasteurs sont expulsés d’Avaris”.

<sup>60</sup> Łukaszewicz, op. cit., s. 51; Cl. Vandersleyen, *L’Égypte et la vallée du Nil*, t. II: *De la fin de l’Ancien Empire à la fin du Nouvel Empire*, Presses Universitaires de France, Paris 1995, s. 232–237.

Amenofis, za panowania którego wyszedł z Egiptu Mojżesz, panował blisko 280 lat przed końcem panowania Thouorisa, za którego [*sic!* – w rzeczywistości chodzi o królową Tauseret] została zdobyta Troja, i w czasach bliskich Kadmosa<sup>61</sup>.

Gdzie indziej pisze:

W roku 1529 [...] jest potop Deukaliona spowodowany otwarciem się Morza Czarnego [...] O Deukalionie mówię tylko dlatego, że Juliusz Afrikanus powiada, iż żył on za czasów Misphragmuthosisa<sup>62</sup>.

Wydaje się, że zdarzenie nazywane w starożytności potopem Deukaliona miało rzeczywiście miejsce i nastąpiło około roku 1525<sup>63</sup>. Wśród specjalistów mówi się i dziś o związku tej katastrofy z wodami Morza Czarnego.

Natomiast króla Misphragmuthosisa Potocki datuje na rok 1659 – nie wpadł na to, że należy go zapewne uznać za postać identyczną z Amosisem i że Juliusz Afrikanus ma rację datując potop Deukaliona na czasy Misphragmuthosisa<sup>64</sup>. Trudno jednak zarzucać Potockiemu, że nie wymyślił czegoś, na co również dzisiejsi egiptolodzy – poza nielicznymi wyjątkami – jeszcze dotąd się nie zdobyli.

Amenofis, czyli Amenhotep I, żył według *Chronologie* około roku 1624. Błąd tu przekracza, podobnie jak w poprzednim wypadku, sto lat<sup>65</sup>. Jednak w *Dynasties* panuje on około roku 1490 – ta data pokrywa się mniej więcej z dzisiaj przyjmowaną<sup>66</sup>.

Dla Potockiego XII dynastia egipska zaczyna się w roku 2177, czyli trochę zbyt wcześnie<sup>67</sup>.

Patrząc na owe nieściśle daty podawane przez Potockiego w roku 1803, nie zapominajmy, że jeszcze przez znaczną część XIX wieku historycy musieli poważnie liczyć się z opartą na Biblii chronologią, wedle której stworzenie świata miało miejsce w roku 4004 p.n.e., a potop (biblijny) w roku 2348 p.n.e. Jak ujął to John Haywood, „cała prehistoria Europy musiała się zmieścić w dwóch tysiącleciach dzielących lądowanie Arki Noego na górze Ararat od początku podbojów rzymskich”<sup>68</sup>.

Utrzymywanie, wbrew postępom wiedzy, tradycyjnej chronologii było sprawą nader delikatną, a zarazem tak ważną dla Kościoła, że po odczytaniu hieroglifów papież Leon XII, niezbyt trafnie uznając, że Champollion potwierdził chronologię

<sup>61</sup> *Dynasties...*, s. 100–101: „Aménophis sous le quel Moÿse est sorti, a regné environ 280 ans avant la fin du règne de Thouoris sous le quel Troye fut prise, et dans les temps voisins de Cadmus».

<sup>62</sup> *Dynasties...*, s. 78: „En 1529 [...] est le déluge de Deucallion produit par l'ouverture de la mer noire. [...] Je ne parle ici de Deucallion, que parce que Jule l'Africain dit qu'il a vécu au temps de Misphragmuthosis”.

<sup>63</sup> Łukaszewicz, op. cit., s. 31–53.

<sup>64</sup> *Ibid.*; id., *Kilka uwag o Potopie Deukaliona na marginesie Metamorfoz Owidiusza*, [w:] *Owidiusz. Twórczość, legenda, recepcja. Referaty wygłoszone podczas międzynarodowej konferencji z okazji Setnego Jubileuszowego Zjazdu PTF, Warszawa 16–18 września 2004*, oprac. B. Milewska-Ważbińska, J. Domański, Instytut Filologii Klasycznej UW, Warszawa 2006, ss. 43–49.

<sup>65</sup> *Chronologie...*, s. 14 i nn.

<sup>66</sup> *Dynasties...*, s. 102.

<sup>67</sup> *Ibid.*

<sup>68</sup> J. Haywood, *The Celts. Bronze Age to New Age*, Pearson Longman, Harlow 2004, s. 181.

biblijną, chciał mianować go kardynałem! Champollion odmówił, chyba niezbyt rozsądnie, gdyż była to niepowtarzalna okazja, natomiast osiągnięcie innych zaszczytów nie przyszło mu łatwo. Wprawdzie król Ludwik XVIII obdarzył odkrywcę złotą szkatułką, ale Académie des Inscriptions et Belles Lettres dwukrotnie odmówiła mu członkostwa – powiodło się dopiero w 1830 r., i to tylko dzięki poparciu wpływowych uczonych<sup>69</sup>.

Potocki doskonale rozumie, że język koptyjski jest kluczem do staroegipskiego:

Manethon powiada, że *Ses* oznacza króla w języku świętym, a i dzisiaj *Soeïs* oznacza króla w dialekcie saidzkim<sup>70</sup>.

Chodzi o wyraz koptyjski (trochę zniekształcony), który znaczy „pan”. Także i w innych miejscach pracy Potockiego pojawiają się aluzje do języka koptyjskiego. Wnioski językowe Potockiego często bywają niecisłe, na przykład:

Eratostenes zachował nam inny wyraz egipski *ochris*, który znaczy „zwycięski”. Wydaje się zatem, że Egipcjanie nazywali zwycięskiego króla Sessochris, z czego Grecy zrobili Sessotris, a Manethon, który pisał dla Greków, też pisał Sessotris<sup>71</sup>.

Autor dodaje zaraz:

Jest to jedynie hipoteza; pewne jest to, że nadano imię Sessotris pięciu czy sześciu królom bardzo różniącym się od siebie<sup>72</sup>.

Ściślej biorąc, „zwycięski” to po egipsku *nht*, a „król zwycięski” nazywałby się raczej *nsw nht*. Problem etymologii imienia (czy określenia) Sezostris do dziś nie został zadowalająco wyjaśniony, choć panuje w tej materii przekonanie, że wszystko jest już jasne.

Potocki datuje na rok 1295 „powrót Ramzesa Sezostrisa”<sup>73</sup>. Pomińmy kryjące się za tym mylne koncepcje historyczne, których rozważanie wymagające długiego wywodu odłożmy lepiej na inną okazję. Warto jedynie zaznaczyć, że data 1295 jest według dzisiejszej wiedzy bliska początku panowania Ramzesa II<sup>74</sup>.

Inne określenie Ramzesa II w starożytnych tekstach greckich to Osymandias. Na s. 52 Potocki pisze:

<sup>69</sup> Zob. R. Solé, *L'Égypte, passion française*, Seuil, Paris 1997, s. 106. Kandydaturę Champolliona popierali m.in. Arago, Cuvier, Fourier, Geoffroy Saint-Hilaire i Laplace.

<sup>70</sup> *Dynasties...*, s. 45.

<sup>71</sup> Ibid.: „Eratostène [!] nous a conservé un autre mot Egyptien qui est *Ochris*, et veut dire victorieux. Il me semble donc que les Egyptiens ont dit *Sessochris* Roi victorieux dont les Grecs ont fait *Sessotris*, et Manéthon qui écrivoit pour les Grecs, a aussi écrit *Sessotris*”. Rzekome słowo *ochris* wyizolował Potocki z imienia królowej Nitokris. Zob. Eratosth. *Chronographia regum Thebaidis* 22 (G. Bernhardt, *Eratosthenica*, Berolini 1822, p. 260), ap. Georg. Syncell. *Chronographia*, p. 195, 20–21 Dindorf: Ἐβασίλευσεν Νίτωκρις γυνή [...], ὃ ἐστιν Ἀθηνᾶ Νικηφόρος.

<sup>72</sup> *Dynasties...*, s. 45–46.

<sup>73</sup> Ibid., s. 103.

<sup>74</sup> Panowanie Ramsesa II (datowane dziś na lata 1279–1213) jeszcze niedawno datowano na okres rozpoczynający się ok. 1295 r.



Znamy dobrze Osymanduesa dzięki płaskorzeźbie opisanej przez Diodora, a narysowanej przez Denona<sup>75</sup>.

W roku 1803 Potocki czytał więc już Dominique'a Denona (1747–1825) *Voyage dans la Basse et la Haute Égypte*, efekt ekspedycji Bonapartego do Egiptu, pracę opublikowaną w 1802 r.<sup>76</sup> Nie ma w tym nic dziwnego – Jan Potocki znał Denona jeszcze z przedrewolucyjnych czasów paryskich i to raczej Denon mógł się wtedy czegoś dowiedzieć o Egipcie od Potockiego niż *vice versa*. Potem jednak to Denon, nabrawszy, może nawet pod wpływem Potockiego<sup>77</sup>, zainteresowania Egiptem, okazał się niezrównanym rysownikiem i sprawozdawcą z Egiptu. Trudno się zatem dziwić, że Potocki tak szybko zapoznał się z jego dziełem.

Potocki zajmuje się ważną kwestią Filistynów i wspomina:

...wyspę Gaphtor, to znaczy Peluzjum i Deltę...<sup>78</sup>

To zdumiewające, że Potocki wie, iż Gaphtor to wyspa. Dzisiaj uczeni wskazują na Kretę<sup>79</sup>, ale jeszcze niedawno wysuwano znacznie więcej propozycji w dyskusji nad lokalizacją kraju Kaftor, z którego przyszli Filistyni (*Amos 9, 7*: „Czyż nie wyprowadziłem Izraela z ziemi egipskiej, a Filistynów z Kaftor...?”)<sup>80</sup>. Septuaginta i Wulgata utożsamiają Kaftor z Kapadocją. Znaczący badacz Azji Mniejszej Gerald Averay Wainwright uważał, że biblijny Kaftor to Cylicja w Azji Mniejszej<sup>81</sup>. Proponowano też Cypr<sup>82</sup>. Alessandra Nibbi, wspierana przez Claude'a Vandersleyena, upierała się nie tak dawno, że tak zwane „ludy morza” (w tym Filistyni) mieszkaly na wyspach Nilowej Deltę!<sup>83</sup> Prawie to samo mówi Potocki, który wiedział o Filistynach, chociaż nie znał pojęcia „ludy morza” („peuples de la mer”), które, choć nawiązujące do wyrażen staroegipskich, zostało utworzone przez uczonych już po jego śmierci.

<sup>75</sup> *Dynasties...*, s. 52: „mais nous connaissons bien Osymandué, graces a son bas relief décrit par Diodore et dessiné par Denon”. Por. Diod. I 47, 3–4.

<sup>76</sup> Dominique Vivant Denon, *Voyage dans la Basse et la Haute Égypte, pendant les campagnes du général Bonaparte*, Paris 1802.

<sup>77</sup> Tak Rosset i Triaire, *Jan Potocki...*, s. 116.

<sup>78</sup> Potocki, *Dynasties*, s. 64: „l'isle de Gaphtor c'est a dire Peluse et le Delta”.

<sup>79</sup> Zob. R. D. Barnett, *The Sea Peoples*, [w:] *Cambridge Ancient History*, t. II 2, Cambridge University Press, Cambridge 1975, s. 374–375.

<sup>80</sup> N. K. Sandars, *The Sea Peoples. Warriors of the Ancient Mediterranean 1250–1150 B.C.*, Thames and Hudson, London 1985, s. 164.

<sup>81</sup> G. A. Wainwright, *Some Sea-Peoples*, JEA 47, 1961, s. 71–90, tabl. VIII.

<sup>82</sup> J. Strange, *Caphtor/Keftiu: a New Investigation*, Brill, Leiden 1980 (*Acta Theologica Danica* 14).

<sup>83</sup> A. Nibbi, *The Sea Peoples and Egypt*, Noyes Press, Park Ridge, N. J. 1975; C. Vandersleyen, *Ouadj our, w3d wr. Un autre aspect de la vallée du Nil*, Connaissance de l'Égypte ancienne, Bruxelles 1999.

\*

Kiedy się mówi o początkach egiptologii, zwłaszcza osiemnastowiecznych, warto pamiętać nazwiska takie jak Bernard de Montfaucon<sup>84</sup> i hrabia de Caylus<sup>85</sup>. We Włoszech działał później Duńczyk Georg Zoëga (1755–1809), autor dwóch ważnych dzieł: traktatu o obeliskach, doskonale ilustrowanego rycinami reliefów i napisów, zawierającego też studium o piśmie hieroglificznym<sup>86</sup>, oraz katalogu rękopisów koptyjskich ze zbiorów Museo Borgia w Velletri<sup>87</sup>. W Polsce reprezentował te początki Paweł Ernest Jabłoński (1693–1757) rodem z Leszna, autor dzieł „pre-egiptologicznych”, opartych na autorach klasycznych<sup>88</sup>.

Jan Potocki nabrał głębszego zainteresowania historią Egiptu pod wpływem podróży odbytej w roku 1784 i odwiedzin u kardynała Borgii, który przedstawił mu Zoëgę przebywającego od dwóch lat w Rzymie i właśnie inwentaryzującego zbiory w Velletri. Potocki pisał o Egipcie faraonów jeszcze przed Thomasem Youngiem (1773–1829)<sup>89</sup> i przed Jean-François Champollionem (1790–1832), który w 1822 r. odczytał hieroglify<sup>90</sup>. Pisał przed publikacją dzieła *Description de l'Égypte*, opracowanego w latach 1802–1809<sup>91</sup>. Później od Potockiego pisał też o Egipcie Ippolito Rossellini (1800–1843), Włoch z Pizy, który razem z Champollionem podróżował po Egipcie<sup>92</sup>.

Potocki należał do prekursorów zainteresowania *graffiti* uważanymi wówczas za źródła drugorzędne:

Napisy pustelników z Tebaidy zostały niesłusznie zaniedbane<sup>93</sup>.

---

<sup>84</sup> Bernard de Montfaucon, *L'Antiquité expliquée et représentée en figures*, t. II, 2: *La religion des Egyptiens, des Arabes, des Syriens, des Perses, des Scythes, des Germains, des Gaulois, des Espagnols et des Carthaginois*, Paris 1722.

<sup>85</sup> Anne-Claude-Philippe de Tubières, comte de Caylus, *Recueil d'antiquités égyptiennes, étrusques, grecques, romaines et gauloises*, Paris 1752–1764.

<sup>86</sup> G. Zoëga, *De origine et usu obeliscorum*, Roma 1797.

<sup>87</sup> Id., *Catalogus codicum Copticorum manu scriptorum qui in museo Borgiano Velitris adservantur*, Romae 1810.

<sup>88</sup> Paulus Ernestus Jabłoński, *Pantheon Aegyptiorum*, Francofurti ad Viadrum 1750–1752; id., *De Memnone Graecorum et Aegyptiorum huiusque celeberrimae in Thebaide statua*, Francofurti ad Viadrum 1753, oraz dzieło opublikowane pośmiertnie: *Opuscula, quibus lingua et antiquitas Aegyptiorum illustrantur*, Lugduni Batavorum 1804–1813.

<sup>89</sup> Thomas Young, *Egypt*, [w:] *Encyclopaedia Britannica*, wyd. IV, t. IV 1, suplement, Edinburgh 1819.

<sup>90</sup> Jean-François Champollion, *Lettre à Monsieur Dacier [...] relative à l'alphabet des hiéroglyphes phonétiques employés par les Égyptiens pour inscrire sur leurs monuments les titres, les noms, et les surnoms des souverains grecs et romains*, Paris 1822. Weześniejszym dziełem Champolliona jest *L'Égypte sous les pharaons ou recherches sur la géographie, la religion, la langue, les écritures et l'histoire de l'Égypte avant l'invasion de Cambyse*, Paris 1814.

<sup>91</sup> *Description de l'Égypte, ou Recueil des observations et des recherches qui ont été faites en Égypte pendant l'expédition de l'armée française*, Paris 1809–1828.

<sup>92</sup> Ippolito Rossellini, *Monumenti dell'Egitto e della Nubia*, Pisa 1832–1844.

<sup>93</sup> *Dynasties...*, s. 125: „Les inscriptions des solitaires de la Thébaïde ont été mal à propos négligées”.

W nowym francuskim wydaniu dzieł Potockiego znajdujemy opracowanie okresu sosisowego<sup>94</sup> z naukowym komentarzem Sydneya Aufrère, profesora egiptologii z Montpellier<sup>95</sup>. Aufrère pisze:

Widać wyraźnie z tego tekstu, który pretenduje do naukowości [chodzi o ostatnie z dzieł chronologicznych Potockiego, a nie o *Dynasties...*], że Potocki nie jest uczonym takim jak Champollion, tylko postępuje zgodnie ze swoją pozycją społeczną<sup>96</sup>.

A zatem Potocki jest rzekomo typowym arystokratą bawiącym się w uczonego. To zdanie dzisiejszego egiptologa odnosi się wprawdzie do późniejszych prac chronologicznych Potockiego, ale Rosset i Triaire cytują je (poczynając od słów „Potocki nie jest uczonym...”) tuż po ogólnym omówieniu interesującej nas pracy *Dynasties du second livre de Manethon*<sup>97</sup>. Co więcej, biografowie Potockiego stwierdzają tuż przedtem, że Potocki upowszechnia naukę wysokiego lotu „nie odczuwając potrzeby badania i opisywania źródeł”<sup>98</sup>. Jednak lektura *Dynasties* świadczy wyraźnie o tym, że Potocki nie zajmuje się właściwie niczym innym, jak właśnie badaniem źródeł. Robi to tak, jak potrafi i jak mu na to pozwalają dostępne w jego czasach publikacje. Jego celem jest odtworzenie pierwotnego tekstu na podstawie przekazów, które uważa za niedoskonałe.

Aufrère pisze też:

Prace takie jak J.-Fr. Champolliona (*Lettres à M. le Duc de Blacas d’Aulps*, Paris 1824–1826), wydane dziesięć lat później na podstawie nowych danych, [...] obalając utarte przekonania położyły kres wiarygodności dzieła Potockiego pod względem egiptologicznym<sup>99</sup>.

A teraz zacytuję samego Potockiego, zdanie kończące *Dynasties...*:

Wobec nowych danych [...] nie można tracić nadziei na rozwiązanie wszystkich problemów egiptologii<sup>100</sup>.

Ta nowoczesna wypowiedź jest jakby odpowiedzią na obiekcje Aufrère’a i jest charakterystyczna dla naukowej postawy Potockiego.

Rozumiem zniecierpliwienie mojego sympatycznego francuskiego kolegi, z którym kiedyś odbyłem podróż po egipskiej pustyni, a który obecnie, przygotowując komentarz do pracy o okresie sosisowym zamieszczonej w edycji dzieł autora *Ręko-*

<sup>94</sup> Okres sosisowy opiera się na pierwszym w roku pojawieniu się przed świtem Syriusza, które było dla Egipcjan zapowiedzią wylewu Nilu.

<sup>95</sup> *Œuvres*, t. III, s. 145–193.

<sup>96</sup> *Ibid.*, s. 192: „On voit très bien à travers ce texte qui se veut scientifique que Potocki n’est pas un savant à la façon de Champollion mais il se comporte comme le veut son rang”.

<sup>97</sup> Rosset, Triaire, *Jan Potocki*, s. 311.

<sup>98</sup> *Ibid.*

<sup>99</sup> *Œuvres*, t. 3, s. 192: „Des travaux comme ceux de J.-Fr. Champollion (*Lettres à M. le Duc de Blacas d’Aulps*, Paris 1824–1826), parus une dizaine d’années après, à partir de nouvelles données [...] sont venus, en bouleversant les idées toutes faites, mettre un terme à la crédibilité de l’oeuvre de Potocki considérée sous son angle égyptologique”.

<sup>100</sup> *Dynasties...*, s. 125: „avec de nouvelles données [...] on ne peut pas désespérer de tout problème égyptien”.

*pisu*, musiał bez zachwytu przedzierać się przez gąszcz zawitych rozważań Potockiego, usiłującego po omacku rozwiązać problemy, które dziś są już dawno rozwiązane. Twierdzenia, że dzieła Potockiego należy rozpatrywać wyłącznie jako rozrywkę arystokraty-dyletanta, są jednak niesprawiedliwe. Nic nie ujmując uznanym prekursorom egiptologii, których Potocki cenił i wymieniał w swoich pracach<sup>101</sup>, takim jak Johann David Åkerblad (ok. 1763–1819), wspomniany Georg Zoëga i baron Silvestre de Sacy (1758–1838), trzeba dostrzec oryginalność niektórych ustaleń Potockiego, wszechstronnego geniusza, docenianego głównie jako awangardowy pisarz.

Potocki dążył do syntezy opartej na wszelkich dostępnych źródłach. Czytelnik łatwo gubi się w tym labiryncie cytatów i sprzecznych wniosków. Potocki był genialnym dyletantem, który nie zadowalał się przechadzkami intelektualnymi po dziejach antycznych, ale chciał być prawdziwym uczonym. Był jednak skazany na powierzchowność. To, co udało mu się uzyskać, ma charakter dziwnej mieszaniny słusznych poglądów i oczywistych (dzisiaj) błędów. Dzieła egiptologiczne Potockiego mają obecnie znaczenie tylko dla historii nauki. Stanowią one pomnik dramatycznych usiłowań dotarcia do prawdy historycznej na podstawie fragmentarycznych i niedostatecznych przesłanek.

Potocki interesował się również zagadką hieroglifów. Ślady tego zainteresowania przetrwały w korespondencji. W liście do Institut de France z 17 sierpnia 1810 r. hrabia pyta, „czy któryś z francuskich archeologów zajmuje się badaniem hieroglifów”<sup>102</sup>. Zastanawiał się nad kamieniem z Rosetty, a już wcześniej poczynił szereg spostrzeżeń dotyczących związków między językiem koptyjskim a staroegipskim. Wiele prac Potockiego zaginęło, między innymi część koptyjska *Principes de chronologie*<sup>103</sup>.

Należy pamiętać, że wielkie odkrycie genialnego Champolliona nie od razu spowodowało rewolucję w poglądach na starożytny Egipt. Sam Champollion podróżując po Egipcie w 1828 r., dwadzieścia pięć lat po publikacji *Dynasties...* i czterdzieści cztery lata po podróży Potockiego do Egiptu, odziany, podobnie jak polski hrabia, w strój orientalny<sup>104</sup>, wolał jednak skupić się na zabytkach Górnego Egiptu, a nie na piramidach. Wynikało to zapewne – przynajmniej częściowo – z tego, że subwencja na podróż pochodziła od skłonnego do bigoterii francuskiego króla Karola X, który nie przyjąłby dobrze badania najstarszych zabytków egipskich, zagrażającego podstawom biblijnej chronologii. Zresztą Champollion był i tak bardziej zainteresowany tekstami niż zabytkami architektury pozbawionymi napisów.

Stopniowe odczytywanie tekstów egipskich dopiero po pewnym czasie zmieniło wizję historii i chronologii państwa faraonów. Kolejne etapy postępu wyznaczy-

<sup>101</sup> Ibid.

<sup>102</sup> Rosset, Triaire, *Jan Potocki...*, s. 402.

<sup>103</sup> Ibid., s. 406.

<sup>104</sup> Solé, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 69), s. 109; „On retrouvera chez beaucoup de Français cette volonté touchante, un peu puérile et assez vaine, de se fondre dans le décor...”.

ła gramatyka egipska Champolliona opublikowana już po jego śmierci<sup>105</sup>, gramatyka wicehrabiego Emmanuela de Rougé (1811–1872)<sup>106</sup> oraz dzieło *Denkmäler aus Ägypten und Äthiopien*<sup>107</sup>, stanowiące rezultat ekspedycji Carla Richarda Lepsius (1810–1884) do Egiptu i Sudanu (aż do Meroe).

Trzydzieści lat po ukazaniu się *Dynasties...* Potockiego dziewiętnastowieczny uczyony francuski Jean-Antoine Letronne napisał – następną po pracy Jabłońskiego – książkę o Memnonie (czyli o kolosalnym posągu, zwanym *Memnon vocalis*, w Tebach Zachodnich). Miał do swej dyspozycji tę samą metodę, co Jabłoński i Potocki. Monografia pod tytułem *La statue vocale de Memnon considérée dans ses rapports avec l'Égypte et la Grèce* (wydana w Paryżu w 1833 r.) stanowi zapewne ostatni przykład tej „egiptologii bez tekstów egipskich”.

\*

Trzeba zauważyć – choć uznanie współczesnego badaczowi środowiska nie zawsze jest argumentem za wiarygodnością naukowca – że właśnie po opublikowaniu *Dynasties...* Potocki spotkał się z aplauzem ówczesnych miłośników dawnego Egiptu. Rosset i Triaire piszą:

Przyjęcie, z jakim dzieło spotkało się we Włoszech, przyniosło uczonemu pełną satysfakcję [...] i Jan Potocki był uszczęśliwiony, że może napisać bratu:

„Cieszę się niezmiernie z przyjęcia, jakiego doznałem we Włoszech; otrzymuję tu listy na adres «celebre e dottissimo difensore di Manethone»”<sup>108</sup>.

Nie bez związku z tym sukcesem pozostaje fakt, że dnia 16 listopada 1803 r. Jan Potocki został członkiem warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Dowiedział się o tym wyróżnieniu z pięcioletnim opóźnieniem<sup>109</sup>. Niewątpliwie wystawiono mu dyplom podobny do tego, jaki później otrzymał baron Johann Wolfgang von Goethe<sup>110</sup>.

Znany portret autorstwa rosyjskiego malarza Aleksandra Warnecka, niesygnowany, namalowany po 1810 r., a znajdujący się w Wilanowie, ukazuje Potockiego, który siedzi pod palmą, w tle jest pejzaż z piramidami o zmierzchu. Na piersi pisarza widzimy gwiazdy orderowe Orła Białego i św. Włodzimierza<sup>111</sup>. Na kolanach ma zwój, sugerujący papirus. Jest to portret uczonego, i to niewątpliwie uczonego egiptologa. Sposób

<sup>105</sup> Jean-François Champollion, *Grammaire égyptienne, ou Principes généraux de l'écriture sacrée égyptienne appliquée à la représentation de la langue parlée*, Paris 1836–1841.

<sup>106</sup> Emmanuel de Rougé, *Chrestomathie égyptienne, ou Choix de textes égyptiens transcrits, traduits et accompagnés d'un commentaire perpétuel et précédés d'un abrégé grammatical*, 1867–1876. Dzieło dostępne na stronie internetowej <http://www.archive.org/details/chrestomathiegy00rouggoog>.

<sup>107</sup> *Denkmäler aus Ägypten und Äthiopien*, oprac. Carl Richard Lepsius, Berlin 1849–1859.

<sup>108</sup> Rosset, Triaire, *Jan Potocki...*, s. 311, przyp. 42 (list do Seweryna Potockiego z 15 lutego 1804).

<sup>109</sup> *Ibid.*, s. 311–312.

<sup>110</sup> Dyplom ten, w języku polskim, można oglądać w Goethe-Museum w Weimarze.

<sup>111</sup> W biografii pióra Rosseta i Triaire'a (*Jan Potocki...*, il. 7) znajdujemy komentarz, że są to „odznaczenia ojczyzny z urodzenia i tej z wyboru”. Trzeba jednak zauważyć, że ów wybór ojczyzny po roku 1795 był w znacznym stopniu zdeterminowany położeniem geograficznym dóbr Potockich.

przedstawienia portretowanego należy również wiązać z aurą otaczającą Potockiego-egiptologa po opublikowaniu *Dynasties...* Oczy Potockiego, tak wyraziście przedstawione na portrecie z Wilanowa, usiłowały przebić zasłonę zakrywającą w owych czasach tajemnicę starożytnego Egiptu. Było na to jeszcze za wcześnie, ale to usiłowania pionierów takich jak Potocki przybliżyły chwilę poznania prawdy.



Aleksander Warneck, *Jan Potocki*. Muzeum Pałacu w Wilanowie, Warszawa



\*

Słaba znajomość osiągnięć Potockiego-uczonego w Polsce wynika stąd, że – jak już zauważyliśmy – coraz mniej się w ojczyźnie Jana Potockiego czyta po francusku. W dodatku dzieła chronologiczne Potockiego są równie pogmatwane jak narracja *Rękopisu znalezionego w Saragossie*. Nie można jednak zapominać, że od dawna ukazywały się w Polsce prace przypominające o Potockim-naukowcu<sup>112</sup>.

Potocki-literat jest modny na świecie wśród elity humanistów. Biografowie pisarza odnotowują intensywną pracę Potockiego nad chronologią starożytną w ostatnich latach życia, stwierdzając, że „stracił dużo czasu i można żałować, że nie spożytkował go inaczej”<sup>113</sup>. Nietrudno się domyślić, że niezbyt sobie cenią jego – niewątpliwie dziś już przestarzałe – rezultaty badawcze i woleliby, żeby zamiast tego napisał jeszcze jedną powieść. Warto jednak starać się o przywrócenie temu geniuszowi miejsca wśród prekursorów naukowej egiptologii.

Egiptologię otacza na świecie szczególna aura prestiżu wywodząca się w prostej linii z XVIII wieku. Egiptologiczna metryka naszego miejsca w ogólnoludzkiej kulturze bardziej chyba przemówiłaby dziś do szerszej opinii światowej niż – ważne skądinąd – argumenty oparte na mało popularnych za granicą innych osiągnięciach naszej myśli. W roku 2003 przegapiono jednak okazję, by w rocznicę ukazania się *Dynasties...* obchodzić dwustulecie polskiej egiptologii.

Dodajmy na koniec, że jest dowód na to, iż Aufrère niezupełnie trafnie wypowiada się na temat całkowitej dezaktualizacji prac Potockiego po ukazaniu się pierwszego dzieła Champolliona. W roku 1836, dwadzieścia jeden lat po śmierci Potockiego, a nawet po śmierci Champolliona, po trzydziestu trzech latach od pierwszego wydania, niewątpliwie na zapotrzebowanie środowiska, dysponującego już publikacjami Champolliona, ukazało się we Włoszech nowe wydanie *Dynasties...*<sup>114</sup>. Stanowi ono niezwykłą rzadkość i tylko bardzo nielicznym osobom było do niedawna znane jego istnienie, ale dziś jest dostępne każdemu internaucie w Google Books. Niedługo znajdą się w druku dalsze uwagi wyżej podpisanego, tym razem związane z tą drugą wersją niezwyklej książki Potockiego.

#### ARGUMENTUM

*Ioannes Potocki, Codicis Caesaraugustae inventi auctor, anno 1784 in Aegyptum venit eamque peregrinationem in diario lectu dignissimo descripsit. Post viginti autem annos edidit separatim quattuor varios libros de ratione temporum in Aegyptiacis Manethonis et aliis antiquis eius terrae chronicis tractantes. Hic agitur de uno eorum operum, in quo auctor de dynastiis, quorum regnum in secundo Manethonis libro describitur, disputat.*

<sup>112</sup> M. Baliński, *Jan Potocki wędrowiec, literat i dziejopis*, [w:] id., *Pisma historyczne*, t. III, cz. 2, Warszawa 1843; A. Brückner, *Jana hr. Potockiego prace i zasługi naukowe*, Warszawa 1911; Bystroń, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 16), s. 77–79, tabl. VII.

<sup>113</sup> Rosset, Triaire, *Jan Potocki...*, s. 392.

<sup>114</sup> *Dynasties du second livre de Manéthon par le comte Jean Potocki*, Florence 1836.